

Ukazuje się od 1991 roku

Przegląd Olkuski

ISSN 1231-7810

DWUTYGODNIK
LOKALNY

3 kwietnia 1997
nr 7/123/97
cena 50 groszy

BOLESŁAW * BUKOWNO * KLUCZE * OLKUSZ * PILICA * SŁAWKÓW * WOLBROM



- ② Rozmowy po strajku
- ④ Wieloryby i niedźwiedzie
- ⑥ Nagrodzone reportaże

Z braku zaufania

Rozmowa z byłym dyrektorem PKM w Olskuszu, inż. Andrzejem Muszalskim

- Jak długo był pan dyrektorem?

A. Muszalski - Po poprzednim strajku olskuskiego PKM, który zakończył się 4 kwietnia 1996r. uchwałą Rady Pracowniczej zostałem wybrany na tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa, którym byłem do 31 stycznia bieżącego roku. W tym dniu, po wygraniu przeze mnie konkursu, decyzją organu założycielskiego czyli gminy Olskusz zostałem powołany na stanowisko dyrektora. 3 marca załoga przedsiębiorstwa rozpoczęła strajk, który trwał do 14 marca. 6 marca w czasie rozmowy z burmistrzem miasta wtargnął do sekretariatu wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego przedsiębiorstwa wraz z grupą pracowników, wyrwał mi słuchawkę z ręki i zmusił do opuszczenia zakładu. I od tego momentu nie byłem wpuszczany na teren przedsiębiorstwa, a pan Gomułka twierdził, że nie wpuści mnie, bo nie jestem pracownikiem tego zakładu. Mówił mi, że nie umiem czytać, bo protestujący wysłali do mnie i do burmistrza miasta pismo informujące, że nie jestem ich dyrektorem. Mimo to, przez cały czas strajku trwały w Katowicach negocjacje, w których obok burmistrza i ja brałem udział. Podpisałem wówczas angaże pracowników, którzy otrzymali poprawy płac z 1 stycznia tego roku o 0,25 zł do stawki osobowego zaszeregowania, tzn. kierowca, który miał za godzinę 3 zł, dostał od 1 stycznia 3,25. Podpisałem też listy wypłat wynagrodzeń i protokół negocjacji ze Związkiem Zawodowymi.

- Został pan dyrektorem po odwołaniu poprzednika, któremu kontrolerzy NIK zarzucili wiele nieprawidłowości...

A.M. - Tak. W tej kwestii NIK skierował sprawę do Prokuratury i jest prowadzone postępowanie. Mnie, nowemu wówczas kierownikowi zostały przedstawione zalecenia pokontrolne do realizacji. I ja je realizowałem.

- Kontrola NIK i odwołanie poprzedniego dyrektora nastąpiły dzięki protestującym rok temu związkowcom z olskuskiego PKM. Dlaczego wśród strajkujących kierowców było żądanie odwołania pana z funkcji dyrektora?

A.M. - Nie. O odwołaniu dyrektora nie było ani słowa.

- Jakie więc były te postulaty?

A.M. - Przede wszystkim poprawy płac, odnowy taboru, zagwarantowania pracownikom stuprocentowych wypłat za pobyt na zwolnieniu lekarskim, zapewnienie wieku emerytalnego od 55 lat i po 30 latach pracy zawodowej, utrzymanie wozokilometrów na niezmienionym poziomie do 2005 roku. Negocjacje w sprawie tych postulatów trwały w Olskuszu w niedzielną noc z 13 na 14 marca. Zakończyły się podpisaniem protokołu, w myśl którego pracownicy mieli przystąpić do pracy. Oni tymczasem przeprowadzili referendum, w którym załoga wyraziła „brak zaufania” do mojej osoby. Postanowili też nie wyjeżdżać na trasę, dopóki ja będę dyrektorem.

- Jedynym zarzutem wobec pana był „brak zaufania” załogi?

A.M. - Tak. Taki był oficjalny zarzut. Mimo niespełnienia tego postulatu strajkujących, bo Zarząd nie mógł się zebrać, kierowcy wyjechali na trasy, a ja ze stanowiska zostałem odwołany za moją zgodą dopiero 17 marca.

- Jakie były ostateczne ustalenia, co udało się wywalczyć strajkującym?

A.M. - Niewiele. Właściwie zyskali tylko jedno - poprawę płac o 0,15 zł za godzinę, mieli dotąd 3 zł, teraz będą mieli 3,15. Miesięcznie wyniesie to ok. 40 zł na jednego pracownika. Mogą też dostać taką samą premię, ale pod warunkiem, że ją wygoszczą i wypracują.

- Czy za czas strajku dostaną wynagrodzenie?

A.M. - Nie.

- Ile osób zatrudnia PKM Olskusz i jakie jest średnie miesięczne wynagrodzenie?

A.M. - Zatrudnionych w przedsiębiorstwie było 187 pracowników. W styczniu średni zarobek wynosił 893 zł. W grupie kierowców maksymalny zarobek to ok. 1233 zł, minimalny 872. W grupie mechaników jest trochę niższy, wynosi od 619 do 1000 zł.

- Jak gminy obsługiwane przez PKM Olskusz oceniają strajk?

A.M. - Są zbulwersowane. A najbardziej zdenerwował ich fakt, że nie sprzedawano biletów, czyli nie wykazano minimum dbałości o własną firmę. Trzeba też pamiętać, że gmina Bukowno podpisała umowę na przewozy tylko do czerwca. Prawdopodobnie od 1 lipca obsługiwać ich będzie nie Olskusz a Jaworzno, bo z tego co wiem, złożyło im konkurencyjną ofertę.

- Kto jest teraz dyrektorem?

A.M. - Podobno obowiązki tymczasowego kierownika pełni teraz pan Andrzej Odrzywołek. Z tego co wiem, zaakceptowano jego osobę.

- Jaka jest teraz sytuacja finansowa PKM Olskusz. Ile stracił on na tym strajku?

A.M. - Na strajku PKM stracił bardzo dużo. Wpływy z samych biletów w styczniu wyniosły 292 tys. zł. A w czasie strajku bilety nie były sprzedawane.



Dziś prezentujemy Państwu dwie laureatki konkursu "Szukamy Mistrza Reportażu":

Aleksandra Skuza i Ilona Adamus. Obie są uczennicami II LO w Olskuszu.

Już dziś zapraszamy Państwa do przeczytania ich ciekawego reportażu w następnym Przeglądzie Olskuskim.



Przegląd Olskuski

Wydawca:

Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olskusz.

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczyk.

Redaguje zespół w składzie:

Olgerd Dziechciarz,

Robert Paś,

Jacek Sypień.

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz.

Rysunki:

Dariusz Kluczewski.

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olskusz, Rynek 1, pok. 317,

tel. (0-35) 43-03-41,

fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny, druk - własny.

Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm².

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 1.04.97r.

Z braku zaufania

Rozmowa z byłym dyrektorem PKM w Olkuszu, inż. Andrzejem Muszalskim



Postulowałem, by kasy biletowe były otwarte, ale strajkujący się ni zgodzili, toteż z komunikacji zastępczej pasażerowie korzystali za darmo, kosztem dotacji dla PKM.

- Co udało się panu zrobić w tym tak krótkim czasie, gdy był pan dyrektorem?

A.M. - Uporządkowanie wszystkich spraw w zakładzie, oszczędności, które pracownicy przedsiębiorstwa wprowadzili w życie, np. od maja do grudnia zeszłego roku zaoszczędzili oni 22 tys. litrów paliwa, do tego dochodzą oszczędności w częściach zamiennych, zużyciu oleju, udało nam się poprzez wprowadzenie linii M, skutecznie i na warunkach rynkowych ograniczyć przewozy konkurencyjnych dla nas minibusów, bo do tej linii przedsiębiorstwo dotacji nie otrzymywało. Niestety, brakuje w tym przedsiębiorstwie autobusów o małej pojemności, a te, które mamy, są w większości przestarzałe.

- Czy strajk i pana odwołanie były legalne?

A.M. - Nie. Wystąpiłem nawet do Prokuratury o zbadanie legalności strajku, albowiem w lipcu PKM Olkusz nie brał udziału w strajku, który komunikacja miejska przeprowadziła w woj. katowickim. Pozostałe przedsiębiorstwa twierdzą, że teraz tylko odwiesiły strajk, więc Olkusz nie miał co odwieszać. Sprawa druga, do momentu strajku ani ja, ani organ założycielski, nie dostaliśmy postulatów, nie było żadnej dyskusji na ten temat, jak więc można było mówić o strajku. Poza tym 5 marca Komitet Strajkowy, bez powiadomienia mnie i burmistrza, czyli właściciela, wyprowadził z zajezdni 10 autobusów, którymi udał się na pikietę do Katowic. Jest to niezgodne z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Także wyrwanie mi słuchawki i wyprowadzenie z zakładu zgłosiłem Prokuraturze. Zresztą podobnie postąpiono z dwoma innymi pracownikami, inspektorem działu BHP i Kierownikiem Działu Kadr.

Rozmawiał

Olgerd Dziechciarz

Tapir pod opieką

Ostatnimi laty sporo się mówi o trudnej sytuacji polskich ogrodów zoologicznych. W dobie telewizji mało kto je odwiedza, a koszty utrzymania egzotycznych zwierząt rosną w zaskakującym tempie. Modne, ale i wyjątkowo słuszne społecznie stało się branie niektórych zwierząt pod opiekę przez różne firmy, a często i osoby prywatne (tak jak np. piosenkarzka Kayah - zebra).

Owa opieka polega na sponsorowaniu zwierzątkom wyżywienia i ewentualnie leczenia. Na tego typu sponsoring zdecydował się też olkuski samorząd. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej, burmistrz A. Ryszka poinformował radnych, że od kwietnia tego roku miasto Olkusz będzie odpowiadało za wyżywienie tapira malajskiego z chorzowskiego zoo.

Tapir „Zenuś” ma cztery lata i jak można się domyśleć nie tylko po imieniu jest samcem. Pochodzi z dalekiej Malesji, ale dość dobrze zaaklimatyzował się w polskich warunkach. Tylko zimą jest ospały, latem wesoło baraszkuje po wybiegu, chrupiąc ze smakiem marchewkę, buraczki a czasem ziemniaczki. Imię „Zenuś” jest tymczasowe - tak zwie tapira jego opiekun pan Ignacy - zgodził się on by mieszkańcy Olkusza wymyślili zwierzęciu nowe imię.

Tym samym ogłaszamy konkurs pt.: Szukamy imienia dla „Zenuś”. Propozycje proszę przysyłać na adres Przeglądu Olkuskiego.

/Olgerd/



OŚWIADCZENIE - WNIOSEK

Stowarzyszenie Obrońców Bukowna zdecydowanie protestuje przeciwko trwającej eksploatacji piasku w pobliżu rzeki Sztolę w pozostawionym pasie leśnym. Jest to dewastacja terenu, należącego do najcenniejszych w Bukownie pod względem walorów przyrodniczych i rekreacyjnych. Na pisemny wniosek SOB z dnia 26 czerwca ubiegłego roku, Rada Miejska Bukowna uchwałą z 18 września 1996r. uznała rzekę Sztolę wraz ze strefą ochronną, użytkowaniem ekologicznym, czyli wzięła ją pod ochronę. Pomimo tego, niektórzy członkowie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa RM i inni radni RM podjęli działania na rzecz dalszej degradacji środowiska naturalnego naszego miasta, w tym w strefie ochronnej rzeki Sztolę. Jest to oburzające i nieprzyzwoite. Wzywamy ponownie wszystkich radnych Rady Miejskiej Bukowna i członków KOŚIR spoza Rady do działań właściwych, czyli na rzecz prawdziwej ochrony środowiska naturalnego naszego miasta w interesie społecznym. Takim właściwym działaniem może być np. doprowadzenie do tego by eksploatacja piasku przez KP „Szczakowa” S.A. odbywała się do spagu złoza, co umożliwiłoby powstanie dużych jezior, które w przyszłości stałyby się prawdziwym dobrodziejstwem dla zatrutych mieszkańców Bukowna, jak również dla województwa katowickiego. Wnosimy o podjęcie ze strony Rady Miejskiej Bukowna działań by sprawa powstania dużych jezior w Bukownie poprzez wybieranie piasku do spagu, została pilnie uznana jako zadanie rządowe ze względu na wielką wagę tego zagadnienia.

Do uważnego rozpatrzenia: Ministerstwo Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Wojewoda Katowicki, Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody, Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego, Posłowie i Senatorowie Województwa Katowickiego

Treść oświadczenia podajemy do wiadomości publicznej.

Prezes Stowarzyszenia Obrońców Bukowna

Stefan Piętka

Do wszystkich abonentów TELEWIZJI KABLOWEJ „DOLAN - SAT”.

Szanowni Państwo,

W związku ze zmianą operatora i właściciela sieci telewizji kablowej w Olkuszu, pragniemy uprzejmie poinformować wszystkich abonentów firmy DOLAN - SAT, że od dnia 1.05.1997r. obsługę sieci przejmie POLSKA TELEWIZJA KABLOWA S.A. Oddział w Krakowie.

Jednocześnie zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby w pełni usatysfakcjonować zarówno Państwa, jak i przyszłych klientów Polskiej Telewizji Kablowej.

Mając nadzieję na miłą i owocną współpracę, życzymy wszystkim Państwu zadowolenia z usług PTK S.A.

Dyrekcja
Polskiej Telewizji Kablowej S.A. Oddział w Krakowie

P.S. W związku z zaistniałą sytuacją wystąpiła konieczność zawarcia umów abonenckich z nowym operatorem, tj. Polską Telewizją Kablową S.A. Oddział w Krakowie. Od 7 kwietnia odwiedzaj Państwa będą nasi przedstawiciele w celu podpisania umów. Licząc na zrozumienie, przepraszamy za wszelkie niedogodności.

JAROSZOWIEC

Udany start

Była wicemistrzyni Polski do lat 10, Kasia Poznańska z Jaroszwowca grająca w GLKS „Przemsza” Klucze została na początku lutego czwartą szachistką kraju w grupie do lat 12. Trener i opiekun Kasi, Władysław Gbyl jest przekonany, że dziewczynkę stać na więcej, nie wyłączając tytułu mistrzowskiego. Nie wiadomo tylko, czy znajdą się pieniądze na dalsze szkolenie utalentowanej, najlepszej (w gronie do 12 lat) szachistki w woj. katowickim.

(bh)

KLUCZE

W finale

Drużyna szachistów z GLKS „Przemsza” Klucze w składzie: Andrzej Gbyl, Jacek Komen-dacki, Adam Mentel i Kasia Poznańska - zdobyła II miejsce w rozgrywkach strefowych i awansowała do finału turnieju o „Złotą Wieżę”, który odbędzie się w drugiej połowie maja. Zdaniem trenera W. Gbyla, szachiści z Klucza, broniący „Srebrnej Wieży” z 1995 r., mają realne szanse walczyć o najwyższe trofeum.

Zakaz

Po kilku groźnych i kosztownych pożarach, po „wypaleniu” dziesiątek hektarów nieużytków, wójt gminy Klucze ogłosił komunikat zakazujący wypalania traw. Kto nie będzie o tym pamiętał, zostanie ukarany grzywną do 5 tys. zł.

Gościnne przedszkole

Pod koniec marca dzieci i rodzice z koła TPD Specjalnej Troski zostali przyjęci w kluczewskim przedszkolu. Były występy przedszkolaków, wspólne zabawy i poczęstunek. Nie zabrakło też rozważań o aktualnych problemach i potrzebach dzieci niepełnosprawnych. Następne spotkanie w go-



ścinnej placówce odbędzie się w Dniu Dziecka.

Nowi rajcy

Po ustawowym wygaśnięciu mandatów radnych w Krzywopłotach, Jaroszwowcu i Chechle, 16 marca zorganizowano wybory uzupełniające, które wyłoniły trzech nowych rajców: Ireneusza Jerzego Płowca, Marka Świerczka i Teresę Drożdż.

Alkoholowa polityka

Rada Gminy, znając skutki przesadnego spożywania napojów alkoholowych, „postanowiła czynnie i intensywnie prowadzić lokalną politykę wobec alkoholu”. W tym celu uchwalono Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, powołano stosownego pełnomocnika i sześciuosobową komisję, w której jest pedagog, sportowiec, psycholog, socjolog, lekarz i policjant.

(bh)

SUŁOSZOWA

Teatr w Sułoszowie

Sułoszowskie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży nie próżnuje. Po tym, jak gorąco przez parafian zostały przyjęte jasełka, młodzież wraz z księdzem pretekstem przygotowała wystawienie Męki Pańskiej. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu, a premiera miała miejsce w Niedzielę Palmową tj. 23 III 97r. Niektórzy żartują, że jeśli tak dalej będzie, to w Sułoszowie powstanie teatr. No cóż, droga jeszcze daleka, ale „nigdy nie mów nigdy”.

Monika Gęgotek

Wieloryby i niedźwiedzie

„Spitsbergen - arktyczne lato '96” - to nazwa zorganizowanej w olkuskim MOK-u wystawy fotograficznej Piotra Witosławskiego. Na wystawie podziwiać można wybrane obrazy spośród 1000 zdjęć, jakie zostały zrobione w czasie ubiegłorocznej wyprawy na Spitsbergen.

Autor zdjęć jest studentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W czasie wyprawy towarzyszyli mu Monika Pynarska - studentka tej samej uczelni oraz ornitolog Krzysztof Musiał. Celem podróży było dokonanie trawersu Spitsbergenu z wybrzeża zachodniego na wschodnie. Termin, w jakim zorganizowano wyjazd (lipiec i sierpień), pozwolił jej uczestnikom na obserwację krótkiego, lecz bardzo pięknego, arktycznego lata. Dzięki temu, mogli oni podziwiać 24 godzinne, niekończące się dnie, ze słońcem przesuwającym się nisko nad horyzontem. Jak sami wspominają, początkowo mieli pewne trudności z zasypianiem, jednak, już po kilku dniach zmęczenie było dla nich najlepszym sygnałem, że pora iść spać.

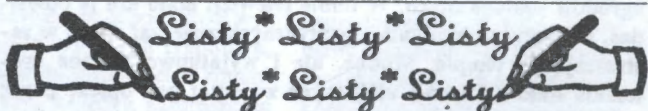
Pytani o obawy, jakie im towarzyszyły w czasie wyprawy, wspominali o niedźwiedziach polarnych - pomimo zabranej ze sobą strzelby kalibru 12 mm, nie czuli się wcale bezpiecznie, zwłaszcza, że ich doświadczenia strzeleckie były małe czy - jak w przy-

padku Moniki - praktycznie żadne. Obyło się jednak bez spotkań z tymi białymi drapieżnikami, mimo że ślady ich obecności spotykali na swej drodze, co również uwiecznione zostało przez Piotra na prezentowanych w czasie specjalnego pokazów slajdach.

Dodatkową atrakcją, jaką można było zobaczyć w czasie otwarcia wystawy, była pokazowa rozmiarów kość, będąca - jak się potem okazało - częścią wieloryba. Zaprezentowany też został sprzęt, jaki używany jest podczas tego typu wypraw.

Wystawa, którą będzie można oglądać do 7 kwietnia, została zorganizowana przez Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu oraz Speleoklub Olkusz przy udziale sponsorów z Krakowa i Olkusza.

(rp)



Szanowna Redakcjo!

Niezwykle zbulwersowała mnie notatka, która ukazała się w ostatnim numerze „Żółtego Jeza”, dotycząca uchwały NASZYCH RADNYCH, którzy to zdecydowali przeznaczyć 10 tys. zł (100 mln starych) na ratowanie stoczni w Gdańsku. Zastanawiający jest fakt, iż ci sami radni mają problemy z przeznaczeniem funduszy na remont szkół, szpitala czy przychodni zdrowia. Jestem bardzo ciekawa, czy w przypadku likwidacji któregoś z olkuskich zakładów radni miasta Gdańska podarowaliby nawet symboliczną kwotę na pomoc zwalnianym robotnikom. Co nasi radni mają do powiedzenia w sprawie projektowanego zwolnienia pracowników olkuskich z koksowni „Przyjaźń”? Nie będą ratować etosu?

R.B (Pełne personalia do wiadomości redakcji)



Na cmentarzu olkuskim

Na cmentarzu olkuskim od pierwszego kwietnia będzie czynna kaplica pogrzebowa. Została ona poświęcona dwunastego grudnia. Teraz wszystkie pogrzeby z Olkusza będą się odbywać w tej kaplicy, a nie jak dotychczas w parafiach. Jest to duże udogodnienie dla wszystkich.

Ola Paśnik

Sukces

W imieniu Europejskiego Stowarzyszenia Szkół Średnich, IV LO w Olkuszu zostało zaproszone 15 marca do Warszawy na spotkanie podsumowujące prace prowadzone przez polskich uczestników konkursu ECCE. Do Warszawy obok dyrektora Zdzisławy Łysoń, pojechały dwie uczennice klasy III c: Marta Michoń i Katarzyna Śladowska. Reprezentantki IV LO na ten ekologiczny konkurs przygotowały pracę na temat: "Zanieczyszczenia wód powierzchniowych, w warunkach eksploatacji kopalń rud cunkowo-olowiowych w naszym regionie". Praca olkuskich licealistek zyskała wysokie oceny. Za udział w konkursie krajowym dziewczyny dostały zestaw do nauki języka angielskiego oraz - co najważniejsze - zespół IV LO został jako jedna z trzech szkół polskich zakwalifikowany do konkursu międzynarodowego, który odbędzie się w połowie września w Belgii. Podpisane niżej uczennice IV LO chciałyby podziękować wszystkim tym, którzy pomogli w powstaniu opracowania.

Marta MICHONŃ,

Katarzyna ŚLADOWSKA

Wymiana

„Nareszcie będzie na czym pracować. Te poprzednie wlokły

się jak woły! Przecież to śmieszne, żeby jedną literkę pisać 12 sekund! - mówi jedna z uczennic klasy humanistyczno-dziennikarskiej z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego.

Najstarsze Liceum w Olkuszu postanowiło zafundować swoim podopiecznym nowe komputery. Po feriach uczniowie zastali osiem nowoczesnych komputerów firmy Samsung. Wymienione też zostały procesory, obecnie są to Pentium 100. Teraz szkoła ma 18 komputerów i trzy drukarki. Miejmy nadzieję, że długo będą służyć m. in. młodym dziennikarzom.

D.E. GRZANKA

Pomykała w Olkuszu

24 marca w IV LO gościła znana aktorka z Teatru Starego w Krakowie, Dorota Pomykała. Po zeszłorocznych wizytach Artura Barcisia i Anny Dymnej, była to już trzecia tego typu wizyta. Dorota Pomykała zaskoczyła wszystkich swoją energią, co objawiło się m. in. w tym, że nie siedziała na przygotowanym jej fotelu, lecz chodziła po sali, rozmawiając z widzami. Potrafiła rozbawić zgromadzoną publiczność „sypiąc jak z rękawa” dowcipami, i nie bała się szczerze odpowiadać pytaniom. Nie zabrakło też piosenki w jej wykonaniu. Brawa dla organizatorów, ale największe dla Aktorki.

Mateusz WYSOCKI

Za wszelką cenę

Kiedyś modne były wodomierze, teraz jeszcze modniejsze są ciepłomierze, bo na dostarczanym do mieszkań ciepło można wiele zaoszczędzić albo stracić. Ostatnio owe ciepłe liczniki montowane są na os. Młodych. Okazuje się, że kto zgłosił w Spółdzielni pragnienie zainstalowania ciepłomierza jeszcze w zeszłym roku, będzie je miał po znacznie niższej cenie. Tyle tylko, że wiedzieli o tym nieliczni, ponieważ nigdzie nie było żadnych ogłoszeń. Mieszkańcy os. Młodych są zdenerwowani taką sytuacją - w końcu każdy chciałby mieć ulgę.

Aleksandra KOT

Brazylijskie pożeracze czasu

Nie tak dawno jechałam autobusem. Wydarzeniem faktu tego nazwać nie można, niemniej to, co usłyszałam jadąc, skłoniło mnie do wysnucia kilku refleksji. Temat banalny: SERIAL BRAZYLIJSKI. Odcinek 1034 czy też może 1035...hm nie pamiętam. A było tak:

Pani A. spotyka w autobusie panią B. Po wymienieniu kilku soczystych całusów oddały się rozmowie. Pani A zorientowawszy się, że jej towarzysza podróży nie ogląda powyższego odcinka serialu, nie bacząc na nic, podjęła się trudnego zadania, jakim bez wątpienia jest szczegółowe zrelacjonowanie zawiłych niuansów życia bohaterów. Thumaczyła zatem: CO, KTO, Z KIM i z przeproszeniem, w jakim tempie. Pani B. słuchała z przejęciem zupełnie tak, jakby cała sprawa rozgrywała się nie na szklanym ekranie, a co najmniej za ścianą u najbliższych sąsiadów. Wnioski, jakie wyciągnęłam, zaskoczyły mnie, co więcej, odkryłam, w jak wielkich ciemnościach pograżony był mój umysł, zaliczający się przez całe lata do zagorzałych przeciwników twórczości brazylijskiej, włoskiej czy też wenezuelskiej.

A przecież owe filmy (nie szkodzi, że przez małe „ef”) są potęgą. To prawdziwa encyklopedia ludzkich uczuć, czy zachowań. Moje wnioski starał się obalić znajomy przytaczając dowcip z brodą, o tym, jak to ktoś puka do drzwi, pada pytanie, kto tam, a w chwilę później odpowiedź: To ja Juan de Marco Antonio del Cezar Martino Vicarez. Przybyłemu odpowiada głos: Wejdźcie, ostatni niech zamknie drzwi. (!) Moje pełne politowania spojrzenie zdawało się w wystarczający sposób komentować bzdurny żart. W głębi duszy jednak byłam przeżona, albowiem w tej właśnie chwili zdałam sobie sprawę, jak długa droga czeka mnie, aby przekonać ludzkość o niebywałych zaletach mydlanych oper.

Czy zdają sobie państwo np. sprawę z głębokiej psychologizacji postaci, wydarzeń i wątków? Akcja, tak naprawdę przemyślana kadr po kadrze, charakteryzująca się niebywałym wręcz magnetyzmem, wciąga niemiłosiernie - a podobne zjawisko udało się osiągnąć jedynie Sienkiewiczowi, gdy przed laty po gazetę, gdzie drukowano kolejny odcinek "Trylogii" ustawiały się kilometrowe kolejki.

Wyobraźmy sobie to nagromadzenie energii jakie, musi znajdować się w kosmosie podczas emisji „Różowej damy” czy „Słodkiej zemsty”, kiedy to miliony par oczu wbite w jeden li tylko punkt zaczynają żyć życiem innych ludzi. Poza tym te seriale uczą. Uczą kojarzyć fakty, ubiegać myślowo wydarzenia, przewidywać zachowania bohaterów. Uczą, bo czas akcji jest dłuższy. W przeciętnym filmie życie człowieka zamyka się w klasycznych 90 minutach, podczas których bohatera musimy poznać, pokochać i...porzucić, bo zaświecono światło i trzeba wyjść z kina. A tu, autorzy serialu dają widzowi niebywały komfort psychiczny. Postaci poznajemy powoli, minuta po minucie, dzień po dniu, rok po roku. Jeżeli był wypadek - ktoś idzie do szpitala - to rekonwalescencja przebiega autentycznie pół roku - żadnej skrótości! Nic to, że równocześnie ciąża trwa 14 miesięcy a poród siedem dni pod rząd (!), wszak seriale pokazują samo życie, a wszelkiego rodzaju patologię nie są nam obce.

Filmy te nadają niebywałego kolorytu szaremu życiu. I tu wrócę do pani A. i pani B. - to dzięki ich rozmowie zrozumiałem niewątpliwie plasy mydlanych oper. Przecież trzeba, proszę mi wierzyć, niebywałej pamięci, by zapamiętać imiona bohaterów. Statystyczna housewife nie ma okazji (stojąc od świtu do zmierzchu przy garach) do ćwiczenia własnej pamięci. Taki serial jest więc dla niej jedną, BA!!! jedyną tego typu okazją. I tylko serce mi się kraje z żalu, że nie dowiedziałam się w końcu (mój docelowy przystanek zbliżył się nieubłaganie) kogo tak na prawdę kocha Maria Antuesa Rosaria - Julia Wiktora Emanuela czy Emanuela Martina Coconi?

Barbara Jurga



Tak dziś wygląda bohater reportażu.

Olkusz górą!

W Domu Młodzieży w Katowicach, 24 marca, odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla uczestników VIII Ogólnopolskiego Konkursu Na Reportaż Prasowy i Radiowy pt. „Szukamy Mistrza Reportażu”. Konkurs skierowany jest do młodzieży, warunkiem uczestnictwa jest bowiem wiek - nie można mieć więcej niż 20 lat. Gdy ogłoszono wyniki, okazało się, że mamy w województwie katowickim mocny ośrodek reportażu - nasz Olkusz.

Aż 5 nagrodzonych osób pochodzi z naszego miasta. I nagrodę w kategorii reportażu radiowego zdobyła za reportaż pt. „Jest taki dom”, współpracownica naszej redakcji Barbara Jurga, która w poprzednich latach dwa razy wygrywała w tym konkursie w kategorii reportażu prasowego. Ledwo przerzuciła się na mikrofon, a tu znowu nagroda. W kategorii reportażu prasowego licealistki z II Aleksandra Skuza i Ilona Adamus zdobyły drugą nagrodę - „jak na amatorów, to temat bardzo dobrze przedstawiony” - uzasadniało tę nagrodę Jury, a owym tematem były kobiety - używając współczesnej frazeologii - kochające...inaczej. W tej samej kategorii III nagrodę otrzymała kolejna młoda dziennikarka z Olkusza, Agata Barzycka, na co dzień uczennica I LO. Jej reportaż odsłania mroczne kulisy działalności Urzędu Bezpieczeństwa w Olkuszu. Dzieje placówki UB

poznajemy śledząc losy domu, w którym się znajdowała. Także olkuszanka, licealistka z I LO Anna Franek, znalazła się w gronie wyróżnionych: „za niebanalne podejście do banalnego tematu”, porównała bowiem dwa światy literackie, młodego olkuskiego poety Kamila Reńdy i dużo od niego starszej poetki z Bolesławia, Janiny Kubańskiej. W związku z takim gradem nagród, refleksom wykazały się władze Olkusza, które w katowickim Domu Młodzieży reprezentował wice burmistrz Włodzisław Łysoń. Władze Olkusza ufundowały olkuskim młodym dziennikarkom „Słowniki Współczesnej Polszczyzny” i dyplomy. Wszystkie wspomniane reportaże ukażą się w „Przeglądzie Olkuskim”. W tym numerze reportaże Agaty Barzyckiej i Anny Franek, uczennic klasy dziennikarskiej w I LO.

/O/

Nagrodzony reportaż

JEST TAKI DOM...

„Zadzwonił kiedyś dzwonek. Nie śpiesząc się zeszłam na dół i uchyliłam drzwi. Ujrzałam przed sobą trzy nieznajome mi osoby. - Dzień dobry. Czy to mieszkanie państwa Kallistów? - Potwierdziłam. - Ta pani jest córką Heinricha Grolla, który podczas wojny mieszkał w tym domu - powiedziała jedna z nich, wskazując na stojącą obok niej starszą kobietę. W jednej chwili całe moje życie zawirowało mi przed oczyma. - ...Chce ona jedynie odwiedzić miejsce, związane z jej ojcem. Podczas okupacji był niemieckim burmistrzem Olkusza - mówiła dalej. Gestem ręki zaprosiłam ich do środka. Nie - zaprzeczyła starsza Niemka i spojrzała na ogród. Tam poszli, już sami. A ja, zaskoczona sytuacją, dyskretnie obserwowałam ich z balkonu. Najwyraźniej szukali tam czegoś. Rozglądali się, długo chodząc wzdłuż muru pośród szeleszczących liści. Wtedy zrozumiałam, że nie tylko dom był celem ich przyjazdu „ - wspomina Małgorzata Glanc, właścicielka domu.

Codziennie przechodzą obok niego tłumy ludzi spieszących się na dworzec, do szkół, na zakupy. Nie wiedzą nawet, że w jednej chwili minęli część historii Olkusza. Dziś dom nie przypomina zadbanej willi sprzed lat. Jest szary, otoczony zarośniętym ogrodem. Od ruchliwej, pełnej wrzasku i samochodów ulicy oddziela go chylący się pod wpływem czasu betonowy mur. Po przejściu przez furtkę wkraczamy w zupełnie inny świat. Wdaje się, że czas stanął tu w

miejsce. Zaniehbany ogród, smutna przedwojenna willa pośród starych kasztanowców, cisza... Wszystko to odbiega od wrzawy miejskiej, reklamowych neonów i opanowanej gorączką świątecznych zakupów ulicy. „Wybudował go w 1927 roku mój dziadek Kazimierz Golański.

Do Olkusza trafił trochę przez przypadek. Był prawnikiem.



Nagrodzony reportaż

MALARZE SŁOWA

Janina - emerytka z podolkuskiej wsi Podlipie. Kamil - za kilka miesięcy maturzysta. Co mogą mieć ze sobą wspólnego? Możliwe, że nawet nie wiedzą o swoim istnieniu. Co może łączyć dwie, tak różne pod każdym względem osoby? Nic, z wyjątkiem poezji.

Podejrzliwi wobec samych siebie

„Poeta to jest taki ktoś, kto nigdy nie myśli o pieniądzu i zawsze chodzi głodny” - oświadcza z przekonaniem 7 letni Tomek. Czy nasze wyobrażenie o ludziach, zajmujących się pisaniem bardzo różni się od tego

stwierdzenia? Chociaż sami przed sobą się do tego nie przyznajemy, słowo POETA brzmi w naszych uszach co najmniej dziwacznie. Teraz już sami twórcy boją się siebie tak nazywać. Właściwie trudno im się dziwić. Reakcje ludzi na wiadomość, że osoba spotykana codziennie rano w kolejce po chleb pisze, są róż-



Jeszcze przed pierwszą wojną światową, po skończeniu studiów w Warszawie musiał wyjechać w poszukiwaniu pracy w głąb Rosji. W niewielkim miasteczku Złotonosze na krańcu Ukrainy ku wielkiemu niezadowoleniu rodziny spędził rok. Obawiała się ona, że żyjąc wśród Rosjan wynarodowi się. W końcu znalazł sposób, aby wrócić do kraju. Ustalono, że jak najszybciej weźmie ślub z polską panną, założy rodzinę i postawi w Polsce dom. Miał do wyboru dwa miasta. Wybrał Olkusz" - opowiada pani Małgorzata. W latach trzydziestych powoli zaczęła się kształtować w Olkuszu nowa linia miasta, łącząca najstarszą jego część z dworcem kolejowym. Budowali tu swoje wille lekarze, prawnicy, fabrykanci. Wtedy to w niespełna rok powstała jedna z największych, jak na owe czasy willi Olkusza. Była ona nowoczesna i bogato urządzona. W przestronnych, wysokich pokojach stały stylowe meble gdańskie, na ścianach wisiały kolekcje obrazów znanych polskich malarzy. Właściciele dużą uwagę przywiązywali do higieny. W komfortowych łazienkach były nawet bidety, co stanowiło sporą wtedy nowość. Dom stał pośrodku dużego ogrodu, a za nim ciągnęły się już tylko szczere pola. W ogrodzie rosło mnóstwo wspaniałych kwiatów i drzew. Sadzonki potężnych

dziś kasztanowców sprowadzono aż z Włoch. Liczna służba, zatrudniana, aby zmniejszyć panujące w Olkuszu bezrobocie, starannie pielęgnowała roślinność. Golański został rejentem olkuskim. W domu swym prowadził jedyną na cały powiat kancelarię. „Odkąd tylko pamiętam - wspomina prawniczka Golańskiego - przy rodzinnych spotkaniach opowiadano, jak to dziadek ubrany w kozuch jeździł do odległych wsi na saniach ciągniętych przez konie. Pewnego razu musiał nawet strzelać do goniących go wilków. „Rodzina powiększała się. Córka Golańskiego - Jadwiga wyszła za mąż za doktora Kallistę. Odtąd wszyscy olkuszanie zwą dom, willą Kallistów. Z dnia na dzień willa stawała się coraz bardziej wytworna, organizowano bale, kufel. Bywała tu miejscowa elita.

Dom - Nur für Deutsche

Tak było do wybuchu drugiej wojny światowej. Od 5 września rozpoczęła się hitlerowska okupacja miasta. „Gdy wraz z trzema żołnierzami ujrzałem w dniu 23 września 1939 r. wjeżdżając od strony Przegini do Olkusza całą odmienność miejscowego krajobrazu z domami krytymi słomą, licznymi Żydami, wówczas pomyślałem, że los rzucił mnie na same krańce cywilizacji.” - wspomina w odnalezionych w 1972 roku w Koblencji pamiętnikach Landrat Groll. „W

kilka dni po jego przyjeździe przyszedł do nas z urzędu nakaz natychmiastowej eksmisji z domu. W 24 godziny kazano nam opuścić mieszkanie. Nie mieliśmy czasu nawet dobrze się spakować. Każdy wziął tylko to, co niezbędne. Zamieszkaliśmy w małym mieszkaniu w starej kamienicy, blisko naszego domu” - opowiada, wtedy kilkuletnia, właścicielka. W willi zamieszkał Landrat niemiecki. Był miłośnikiem historii, pasjonował go losy regionu olkuskiego, w których doszukiwał się niemieckiej tradycji. Z jego polecenia zmieniono nazwę miasta z Olkusz na Ilkenau. „Miałam wtedy pięć lat i dziecinna ciekawość ciągnęła mnie niemal że codziennie pod nasz dom. Był inny, bałam się go. Nie było drzew i krzewów. Przez dziurkę od metalowej bramy do ogrodu patrzyłam na pustkę” - przypomina sobie pani Małgorzata, córka doktora Kallisty. Landrat bardzo bał się partyzantów. Ze strachu przed nimi rozstawił warty przy domu, a teren pod murem zaminował. I tylko warczące psy mogły się swobodnie po nim poruszać.

Dom - katownia UB

W styczniu 1945 roku oddziały II Frontu Ukraińskiego wyswobodziły miasto. Ale o odzyskaniu willi przez rodzinę Kallistów nie było na razie mowy. Na krótko w domu opuszczonym przez pośpiesznie ewakuujących

się Niemców stacjonowało tu dowództwo rosyjskie. Rosjanie pędzili na Wschód ogromne stada zdobycznego bydła. Kiedy wygodnie wpadło do ogrodu, zdeptało go doszczętnie, zżarło nawet resztki kory z już i tak zdevastowanych drzew. Wkrótce i Rosjanie opuścili dom, a wraz ze zmianą ustroju przejęło go PUBP-Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Państwa. Zamienili willę w zamkniętą twierdzę z polygonem w ogrodzie. „Na pninach kasztanowców zawiesili strzelnicze tarcze. Starsi olkuszanie wspominają, że w tych czasach omijało się ten dom z daleka. Dobiegały z niego odgłosy strzelanin. Zniszczyli dach, na którym ustawili swój punkt obserwacyjny z gniazdem CKM-ów. Cały dom i teren wokół niego otoczony był przez uzbrojonych strażników” - mówi pani Małgorzata. Rozpoczęły się nagłe aresztowania właścicieli ziemskich i egzekucje ludzi. Trzymano ich w zimnych piwnicach, gdzie przedtem składano ziemniaki na zimę. Wszędzie roziło się od karaluchów i innego robactwa. Pewną Niemkę o mało co nie zagryzały pchły i wszy. Na strychu w małych, ciemnych kłitkach, gdzie ciężko było ruszyć ręką, trzymano najbardziej uciążliwych więźniów, tarasując wyjście szafą.

Niewiele aresztowanych przeży-



ne. Od zupełnej obojętności, przez pobłażliwe zdumienie, do ironicznego uśmiechu.

„Ja tam nie przyznaję się, że piszę Jak kiedyś, powiedziałam sąsiadce, to ona roześmiała się i zapytała: Oj, Jaśka, „a po co ty piszesz te wiersze?”. - mówi 66 letnia poetka.

Spowiedź duszy jeszcze nierozgrzeszonej

Spotkanie Klubu Literackiego w olkuskim Domu Kultury. W pustawej kawiarni, gdzie odbywają się spotkania, nic się nie dzieje, kilku młodzieńców gra w bilard, z głośników dobie-

ga dyskotekowa muzyka.

„Dzisiaj poeci nie dopisali, jesteśmy tylko we dwie” - tłumaczy nam Halina Świerczek, opiekunka Klubu. Sama także pisze wiersze, scenariusze do dziecięcych przedstawień. Na stoliku herbata z cytryną, ciastka, mandarynki. O swojej drodze do poezji opowiada Janina Kubańska. „Urodziłam się w 1930 roku w Podlipiu. Skończyłam tylko szkołę podstawową, a potem krawiectką, ale tak naprawdę to nigdy nie chciałam być krawcową. Przez 21 lat pracowałam w przedszkolu jako pomoc kuchenna. Całe życie mieszkalam na wsi, a tu każdy ma kawałek pola i nie ma zbyt dużo czasu na czytanie, a co dopiero na pisanie. W młodości sta-

rałam się jak najwięcej czytać. Zawsze lubiłam wiersze. Powoli odkrywałam poetów takich jak ks. Twardowski czy Leśmian”. Pani Janina przed kilkoma laty przeszła wylew, ma kłopoty ze słuchem, z trudem mówi. „Do wszystkiego w życiu dochodziłam przez poezję. Pomogła mi zdać sobie sprawę z małości tego, co umiem. Zaczęłam pisać dopiero po pięćdziesiątce i jeszcze do dzisiaj myli mi się panaceum z apogium” - wyznaje z uśmiechem poetka. „Na początku pisałam takie wierszyki o wódce czy papierosach. Chodziłam na spotkania kółka literackiego w Bolesławiu i tam zadawali nam takie tematy wierszy. A jak kiedyś w naszej wsi żona odeszła od męża, to tak długo o tym myślałam, że mu-

siałam napisać wiersz. A to był bardzo dobry mąż.” Z torby wyciąga wydany przed kilkoma laty tomik poezji „Owoce jesieni”. Zaczyna z trudem czytać.

Odejście

Zdziwienie szeroko otwiera oczy
Żona odchodzi od męża
I zabiera dzieci
Nie odchodź, prosi mąż
Dom pobudowaliśmy
Będzie lepiej
Odeszła
Słuchać cichy płacz teściowej
I pies na podwórzu
Zaszczekał dwa razy
A potem już tylko dwa aniołki
Po bokach Matki Boskiej
Na harfie grały
Pieśń o emancypacji kobiet
I jej ubocznych skutkach



Cytat
Tygodnia

*Zawsze mamy dość
siły,
aby znieść cudze
nieszczęście*
Francois Rochefoucauld

Olkuski Przegląd Kulturalny

Nr 15. DODATEK MIEJSKIEGO OŚRODKA KULTURY W OLKUSZU

KINO

3 - 5.04 - „Przeżacze”, USA,
godz. 17.00

3 - 5.04 - „Krytyczna terapia”,
USA, godz. 19.00

6.04 - „Przeżacze”, USA,
godz. 18.00

6.04 - „Krytyczna terapia”, USA,
godz. 20.00

10 - 20.04 - „101 Dalmatyńczy-
ków”, USA, godz. 16.30

10 - 13.04 - „Maximum ryzyka”,
USA, godz. 18.15

10 - 13.04 - „Evita”, USA, godz.
20.30

11, 14 - 16 i 18.04 „101 Dalma-
tyńczyków”, godz. 9.00 i 11.00

17 - 20.04 - „Lemur zwany Rol-
lo”, USA, godz. 18.15

17 - 20.04 - „Ostatni sprawiedli-
wy”, godz. 20.00

TEATR

3.04 - „Lalkarz” - spektakl tea-
tralny dla dzieci, godz. 10.00

17.04 - „Podróż bajkospodem” -
spektakl teatralny dla dzieci,
godz. 10.00

IMPREZY

6.04 - Koncert Wielkanocny,
godz. 15.00

9.04 - Spotkanie literatów z po-
etką Katarzyną Młynarczyk,
godz. 16.30

12, 13.04 - Wojewódzkie Spotka-
nia Taneczne, godz. 10.00

16.04 - Eliminacje do Wyborów
Miss Olkusza (impreza zamknię-
ta), godz. 19.00

19.04 - Podsumowanie Wici Fol-
klorystycznych, godz. 10.00

19.04 - Rozstrzygnięcie Konkur-
su Plastycznego Inter - Eko, we-
misaż wystaw, godz. 17.00.

Modelarze wygrywają

**Na piasku libijskiej pustyni stoi namiot, obok kilku niemieckich żołnierzy uruchamia radiosta-
cję. Przed nimi stoi samochód terenowy.**

Taka scena batalistyczna, pomniejszona 35 razy, nazywa się dioramą. Jej twórca, olkuski modelarz Łukasz Wąwożny, otrzymał za nią drugą nagrodę w zakończonych przed kilkoma dniami Ogólnopolskich Zawodach Plastikowych Modeli Redukcyjnych w Ostrowie. Łukasz zdobył też trzecie miejsce za model samolotu myśliwskiego Messerschmitt Bf 109 G5.

Diorama składa się z kilku tysięcy części - mówi Łukasz, kleił ją przez cztery miesiące po kilka godzin dziennie. Na karoserii samochodu terenowego widać ślady eksploatacji, obdarty lakier, na szybach pustynny kurz. Figurki żołnierzy pięciocentymetrowej wysokości mają namalowane oczy, guziki mundurów, oznaczenia rodzaju wojsk. Malowanie figur żołnierzy jest bardzo pracochłonne - wspomina Łukasz - składa się

z siedmiu kolejnych etapów. Obok leży skrzynka z granatami mniejszymi niż główki szpilek. - Tutaj liczy się najmniejszy szczegół - mówi Andrzej Lasek - instruktor modelarstwa w klubie działającym przy Domu Kultury. Proszę zauważyć, że za samochodem są zaznaczone na piasku koleiny, a za figurkami żołnierzy ślady kroków. Mundury i uzbrojenie muszą zgadzać się oryginałem, pojazdy nie mogą wyglądać jak „spod igły” powinny nosić ślady eksploatacji i walki. Szczegółów musimy szukać w fachowych pismach.

Od roku Łukasz przygotowuje dioramę - Rosja 1943. Na planszy o wymiarach 70 na 70 cm znajduje się kilkanaście tysięcy elementów. Samo pokrycie drewnianego dachu składa się z czterech tysięcy części. Przyglądamy się nagrodzonemu modelowi Messerschmitta. Kadłub pomalowany w barwy maskujące, zaznaczony jest numer jednostki, liczba zestrzeleń. Otwierają się pokrywy luków, zaglądamy do kabiny. Na konsoli jest dwumilimetrowa tarcza obrotomierza, na niej namalowane wskazówki i podziałka. - Takie modele skleja się z dokładnością do dziesiątych części milimetra - mówi modelarz.

Jesteśmy w pracowni modelarskiej olkuskiego Domu Kultury. Na półkach stoi kilkadziesiąt modeli, samoloty,

okręty, czołgi. Przy stołach czterech kilkunastoletnich chłopców mozolnie skleja następne modele. To model samolotu Tornado - mówi Bartosz, uczeń Vc z „czwórki” - jednym z pierwszych sklejonych przeze mnie modeli był polski bombowiec Łoś. Też go sklejałem - wtrąca siedzący obok Przemek, uczeń SP 7 - ale nic w nim nie pasowało.

Na ścianie wisi oryginalny statecznik z wojskowego samolotu LIM 6, w rogu stoi prawdziwy fotel pilota z MIG - a. To świadectwa pasji i zarazem profesji instruktora prowadzącego kółko modelarskie. Marek Lasek jest nawigatorem lotniczym, modelarstwem zajmuje się od ponad 20 lat. Obecnie do sekcji modelarskiej przychodzi około dziesięciu osób, spotykają się dwa razy w tygodniu. W większości są uczniami olkuskich szkół podstawowych. Przez sekcję, która istnieje już od pięciu lat przewinęło się ponad 40 osób. Łukasz, który jest najbardziej utytułowanym modelarzem, działa w kółku od chwili jego powstania. Modelarstwem „zaraził się”, gdy miał pięć lat, zaczął od sklejanego kartonowych Małych Modelarzy. Pierwszy poważniejszy model, to stary zagłowiec „Piotr z Gdańska”. Obecnie ma na swoim koncie kilkadziesiąt modeli i sukcesy na mistrzostwach Polski oraz innych prestiżowych imprezach. Jest uczniem pierwszej klasy o profilu matematyczno - informatycznym w II LO.

OD,s

Kącik poetycki

Prawda

Słowa.

Nie rzucaj ich jak liście

Słowa - trzeba czuć.

Dotykam rąk rysować rzeczy-
wistość.

Więc lepiej nie mów...

Wolę nie znać kłamstw

Magdalena Redel

Strona redagowana przez sek-
cję dziennikarską przy MOK, pod
opieką J. Sypienia.

JEST TAKI DOM...

K7 ło tortury i przesłuchi-
wania.

"Kilka lat temu przyszedł do mnie pewien mężczyzna, bardzo słaby i schorowany. Cały czas się trząsł. Był tu trzymany i torturowany przez UB. Mówił nieskładnie i nadal bał się. Zapytałam go czy możliwe jest, że martwych grzebano gdzieś wokół domu w ogrodzie. Nie powiedział ani tak, ani nie. Słyszał za to od innych więźniów, że część ciał wywożono nocą na drewnianych, turkoczących furmankach, gdzieś prawdopodobnie w lasy za Żuradę" - opowiada właścicielka domu. Inni żyjący świadkowie tamtych wydarzeń do dziś niewiele o tym wspominają. Żyją w ciągłym strachu i wolą milczeć. „Jeden z pracujących wtedy tam ubeków zaczął opowiadać na mieście o tym, co się tam działo i wkrótce aresztowała go milicja. Pobili go strasznie, uszkadzając nerki. A była już wtedy Solidarność" - relacjonuje swe wspomnienia dawny więzień olkuskiego UB.

Dom - za dziecko

Odzyskanie domu przez rodzinę Kallistów ma ciekawą historię. Był to rok 1946. Żona komendanta UB spodziewał się wkrótce dziecka. Czekał ją trudny i niebezpieczny poród, wymagający interwencji specjalisty. Przejęty mąż zwrócił się o pomoc do ordynatora oddziału ginekologii w Olkuszu. Był nim dr Kallista - zięć K. Golańskiego, dawnego właściciela willi. Komendant UB obiecał mu wszystko, co zechce, jeśli tylko uratuje jego żonę. Poród był bardzo ciężki i trwał kilkanaście godzin, ale udało się uratować matkę i dziecko. Urodziła chłopca. Doktor nie traktował poważanie słów ubeka i zapomniał o całej sprawie. Po kilku dniach do kamienicy, gdzie mieszkał doktor Kallista przyszedł szef UB i przypomniał o danym słowie. Doktor pragnął tylko jednej rzeczy - odzyskać rodzinny dom. I stało się, w ciągu dwóch miesięcy UB opuściło dom i przeniosło swoją siedzibę do sąsiedniego budynku. Rodzina mogła powrócić do swego domu. Wreszcie, po tylu latach byli u siebie. U sie-

bie? Dom był całkowicie zrujnowany, wymagał kapitalnego remontu. „Przez trzy dni nie dało się do niego wejść. Kolejne dni trwała walka z plagą karaluchów pełzających po zdartych podłogach. Dobrze, że mieliśmy DDT, środek na robactwo, z amerykańskich paczek i skutecznie wytruliśmy je. Dawniej duże i przestronne pokoje podzielone były ściankami na mniejsze - może to były biura? Z fresków ściennych nic nie zostało. I tylko gdzieś w kącie nie wyglądał tynk. W 1947 roku rozpoczęto remont i praktycznie ciągnie się do dziś" - wspomina ciężkie dni dziś 60-letnia córka doktora Kallisty. Najwięcej pracy wymagał ogród. Posadzenie nowych roślin długo nie było tam możliwe. „Grunty były jałowe, ubity przez pędzone bydło i naspikowany pociskami tak, że nawet najcięższy pług nie mógł go zorać" - mówi dalej pani Małgorzata. Nie wiadomo, co jeszcze kryje ziemia ogrodu Kallistów. Ciągłe podczas różnych prac odnajduje się ślady historii. Wykopano tu miny, amunicję, broń. „Spacer po ogrodzie do dziś okazać się mogą niebezpieczne" - ostrzega właścicielka. Przed kilkoma laty, bawiące się w ogrodzie dzieci, odkryły minę talerzową, zgłosili ją zaraz do wojskowości. A oni z interwencją przyszli dopiero za trzy tygodnie i to jeszcze z pretensjami, że nie pilnujemy swoich min". Zagadką jest ciągle zapadanie się gruntu wokół domu, a prowadzone na własną rękę poszukiwania niczego nie wyjaśniły. „Syn tu kiedyś kopał, nie wiem, może z 1,5 m w głąb, ale i tak niczego nie znalazł" - dopowiada pani Małgorzata.

Dzisiejszy Olkusz to pozba-
wione indywidualnego wyrazu
blokowisko. Zamieszkują go lu-
dzie, których ściągnęła z całej
Polski nadzieja pracy w Hucie
Katowice i związane z tym mie-
szkania. Wymierają stare olkuskie
rody dokumentujące historię mia-
sta. Ale dom trawa... Wciąż po-
zostały te same od 70 lat ściany,
stary mur, drzewa ze szramami od
kul. W tym wszystkim zawsze bę-
dzie tkwiła prawdziwa historia
mojego miasta.

A. Barzycka

MALARZE SŁOWA

K7 Swoje wiersze wysy-
ła na konkursy, zdo-
bywa w nich nagrody
i wyróżnienia. "Cenię poezję
pani Janiny za szczerość i natu-
ralność" - mówi Olgierd Dziech-
ciarz, poeta, redaktor miejscowej
gazety. „Poezja to odskocznia od
rzeczywistości. Lek na starość i
samotność. Bez niej nie mogła-
bym żyć" - dodaje moja rozmów-
czyni.

Namalować Van Go- gha słowami...

W średniowiecznej scenerii
olkuskiej kawiarni "Baszta", roz-
mawiam z Kamilem Reńdą. Z
pokaźnym zarostem na twarzy
wygląda na 25 lat, tak na praw-
dę za cztery miesiące będzie zda-
wał maturę w oluskim liceum.
Kamil jest jednym z najbardziej
znanych poetów młodego poko-
lenia. Za zwycięstwo w olimpia-
dzie historycznej ma już wolny
wstęp na studia prawnicze. Sie-
dzimy przy stole z grubych so-
snowych dech, rozmawiamy,
popijając herbatę z fajansowych
kubków. Z głośnika dobiegają
dźwięki najnowszej płyty „Floy-
dów".

Dlaczego poezja? „Nie
wiem" - po chwili namysłu mówi
Kamil.

„Pewnie gdybym miał lepszy
słuch, grałbym na gitarze. Zaczę-
łem pisać mając 12 lat, a może
wcześniej. Myślę, że wynikało to
i nadal wynika z mojej wewnę-
trznej potrzeby kreacji. Chęci
stworzenia czegoś. Nie interesuje
mnie uzewnętrznianie się. Na
przykład nigdy nie potrafiłem
pisać, kiedy byłem akurat zako-
chany."

Poezja nie jest więc rodzajem
jakiegoś duchowego ekshibicio-
nizmu? - pytam.

„Owszem jest, dlatego trzeba
umieć zachować granice. Jeżeli
mówi się o sobie wszystko lub
bardzo dużo, nie powinno to być
widoczne w poezji. Żeby „mię-
so" nie było na wierzchu" - mówi
Kamil popijając mocno już wy-
stygłą herbatę.

„Poeta nie może powiedzieć:
Jak ja cierpię. Musi to napisać
tak, aby czytelnik poczuł się cier-
piący" - usłyszałem to na jednym
z wykładów profesor Anny
Opackiej z Uniwersytetu Ślą-
skiego - mówi Kamil - dlatego
staram się pisać tak, jak piszę.

Czytając twoje wiersze, zau-
ważyłam, że tematem wielu z
nich są malarze i ich dzieła, cho-
ciażby ten najbardziej znany o
Toulouse - Lautrecu. Dlaczego? -
pytam

„Rzeczywiście, malarstwo to
moja druga pasja i moja poezja
również ulega jej wpływom.
Przed rokiem napisałem cykl
wierszy, który nazwałem pasje.
Posłuchaj jednego z nich".

Kamil czyta swój wiersz -
"Van Gogh". Otrzymał za niego
drugą nagrodę na konkursie „O
gmerk olkuski", zorganizowa-
nym przez miejscowy Dom Kul-
tury.

Beznadziejnie niefoto- geniczni

Czasem powstanie wiersza jest
kwestią chwili, jakiegoś nagłego
strumienia świadomości. Wtedy
pisze się na wszystkim, co wpad-
nie w rękę. Pani Janina poka-
zuje mi dzisiejsze "Wiadomości
Zagłębia". Pierwsza strona gae-
ty cała pokryta jest drobnym, nie-
wyraźnym pismem. „Napisałam
to dzisiaj rano, często teraz bu-
dę się bardzo wcześnie, leżę
sobie w łóżku i myślę. Gdy przy-
jdzie mi do głowy pomysł na
wiersz, piszę na tym, co mam
pod ręką. Po całym domu mam
porozrzucane stare zeszyty wnu-
ków. Piszę w nich na każdym ka-
wałku wolnego miejsca".

Najczęściej jednak upływa tro-
chę czasu zanim z chaosu słów i
znaczeń wydostanie się jakiś
sens:

„Wiersz dojrzewa w głowie.
Chodzi z człowiekiem" - mówi
poetka.

Kamil uśmiecha się ironicznie:

„Kiedy piszę, nie czuję się na-
stygłą herbatę."



Skrzyżowanie

Skrzyżowanie al. 1000-lecia z drogą krajową nr 4 w Olkuszu już od lat jest powodem złorzeczeń i niewyszukanych epitetów kierowców pod adresem drogowców oraz wszystkich odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Choć, naturalnie, winnych tu raczej brak - bo i kto chciałby wziąć na siebie odpowiedzialność za ten koszmarek komunikacyjny?

Trzeba być bardzo opanowanym człowiekiem, by, stojąc w długiej kolejce samochodów (przy odrobinie „szczęścia” można tu czekać nawet 10 - 15 minut), zachować zupełnie zimną krew. Tym bardziej, że czas ten trzeba odczekać tylko po to, by po przejechaniu odcinka ok. 200 m, zjechać z drogi nr 4 w kierunku miasta (tak jeżdżą np. wszystkie kursujące na tej trasie autobusy i minibusy). A gdy już opadnie w nas gniew, rodzi się pytanie:

czy da się z tym coś zrobić?

My zwróciliśmy się z tym pytaniem do M. Olekso, kierownika Zarządu Dróg w Olkuszu.

I co się okazuje? Jak na razie nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie miało się w tej sprawie cokolwiek zmienić. Postulowane przez wielu wprowadzenie sygnalizacji świetlnej, nie może być obecnie zrealizowane. Spowodowane to jest tzw. „właściwościami geometrycznymi skrzyżowania”, co w praktyce oznacza tyle, że na skrzyżowaniu tym nie ma wydzielonych pasów dla skręcających w lewo i prawo, a także na wprost. Sytuacja byłaby też korzystniejsza, gdyby trasa nr 4 posiadała przeciągnięte, przynajmniej poza granice miasta dwie, a nie jedną, jezdnię. Obecnie jest ona zwężona do jednego pasa, i to już przed owym nieszczęsnym 200-metrowym odcinkiem, jaki dzieli od siebie wspomniane skrzyżowania.

Być może nie wszyscy wiedzą, że w 1991 roku

zabrakło 2 tygodni,

by planowane poszerzenie trasy doszło do skutku. Niestety, prace, mimo że właściwie wszy-

stko było już przygotowane, zostały wstrzymane. Horror, z którym mamy dziś do czynienia, to efekt również tamtej decyzji.

Według Olekso, próby z sygnalizacją świetlną prowadzone były tu już wcześniej, kiedy czasowo trzeba było wprowadzić ruch wahadłowy. Korki, jakie się wtedy tworzyły, tylko utwierdziły drogowców w przekonaniu, że na światła w tym miejscu i przy tak skonstruowanym skrzyżowaniu, nie mogą wyrazić zgody. Interwencje policjantów z „drogówki” też na niewiele się zdały: postawienie na skrzyżowaniu jednego z nich z zamiarem regulowania ruchu, spowodowało - jak wspomina Olekso - powstanie zatorów długości 3 km. A zatem i to rozwiązanie dalekie było od ideału.

Ale, czy wobec tego, możliwe jest jakieś inne rozwiązanie? Sprawa jest o tyle skomplikowana, że na skrzyżowaniu tym przecinają się dwie drogi, z których każda posiada swojego zarządcę, w gestii którego pozostaje. O ile bowiem trasa jest drogą krajową, to al. 1000-lecia jest już drogą miejską. Sytuacja taka wymusza konieczność współpracy obu właścicieli, lecz z tą może być przecież różnie, co oczywiście nie znaczy, że musi.

Przykładowo, wraz z władzami miasta opracowywane jest studium komunikacyjne Olkusza, mające rozwiązać uciążliwe dla mieszkańców problemy komunikacyjne. Planowane jest m.in. pociągnięcie poza Olkusz drugiej jezdni drogi nr 4 oraz przebudowę skrzyżowania, o którym tu mowa. Kiedy to jednak nastąpi, trudno dziś powiedzieć.

Póki co, nie pozostaje nam chyba nic innego, jak wzajemne okazywanie sobie kultury na drodze - przykład minibusów czy

Prasa szkolna, i LO w latach '80 Licealni pismacy, cz. II

A propos nakładu „Pryszcza”, to muszę zastrzec, że choć faktycznie był marny, to jednak staraliśmy się docierać z naszym kulawym produktem do wszystkich olkuskich szkół. W składzie redakcji był Jurek Dela z Technikum Budowlanego, więc trafiał „Pryszcz” do „Budowlanki”. Każdorazowo numer tego nadzwyczaj rzadko ukazującego się tygodnika wędrował do Technikum Mechanicznego. Kupował nas również pewien dorosły znajomy, i okazało się potem, że wszystkie numery „Pryszcza” przekazywał on do biblioteki przy Muzeum Regionalnym PTTK w Olkuszu, gdzie do dziś są zachowane dla potomnych. Z perspektywy lat, oglądając połówkę „Pryszcza” (trochę to obrzydliwie zabrzmiało), muszę stwierdzić, że przy dzisiejszej prasie licealnej, wyglądają one nędznie i tracą wręcz szlachetnym amatorsztwem. Z dumą jednak zaznaczę, że dawni redaktorzy to dziś lekarze, nauczyciele, dziennikarze, biznesmeni, a redakcyjny goniec zostanie w niedługej przyszłości księdzem. Wyszliśmy więc na ludzi! Jeszcze szlachetniejsze było grono naszych czytelników - był wśród nich m. in. ś.p. prof. Tyboń, a pani prof. Ewa Tkaczewska była łaskawa wyrazić kiedyś nawet powiedziałbym entuzjastyczną ocenę zawartości „Pryszcza”. Muszę zaznaczyć w tym miejscu, że pod koniec wydawania naszego tygodnika, pojawiła się w liceum konkurencja. Koledzy, zazdroścąc nam „powodzenia”, zaczęli wydawać pismo satyryczne pt. „Rogi”. Co ciekawe, było ono poświęcone głównie atakowaniu i krytykowaniu nas, tak że zrobił się niewielki ferment.

Mocną stroną „Rogów” redagowanych m.in. przez Mariusza Migasa, Jarka Czarta, Marcina Krzaka (dziś RMF FM) i ś.p. Zdzisia Gądkę były rysunki, do dziś nie wiem, czy zerzniete z jakiejś innej gazety, czy tworzone przez ukrywającego się pod pseudonimem Kubiłaj członka tej redakcji. Rogi starały się być bardziej rozrywkowe, sporo więc było w nich zagadek, purnonsensownych opowiadań (choć chyba mniej zaczepionych niż nasze surrealistyczne teksty), ba! nawet drukowali krzyżówkę. Sił i samozaparcia wystarczyło im jednak tylko na jeden numer. Inaczej miała się sprawa z Banzajem, czyli Marcinem Bednarkiem (obecnie lekarz). Banzaj wydawał od 1984 r. własne piśmko o dumnej nazwie „Tygodnik SKR-u”, pod którym widniało nośne hasło programowe: „Niech żyje i umacnia się niewyciężony sojusz satyry i humoru”. Ja nazywałem ten periodyk „Banzajtimesem” i powiem szczerze, że do dziś nie wiem, jaki był cykl wydawania tej gazetki, nakład i w ogóle ile numerów swego organu puścił Banzaj w świat (był pracowity, więc pewnie kilkadziesiąt). Banzaj starał się ją nawet ilustrować zabawnymi kolażami, które tworzył ze zdjęć kolegów i koleżanek z klasy. Swego czasu połączyliśmy nasze siły (znaczy ja z Banzajem) i wspólnie wydaliśmy „komiks” o historii Bukowna. Na pierwszej stronie tego „dzieła” był Ajatollah Chomeini z mieczem w dłoni, pod którym znajdował się napis donoszący, że jest to legendarny założyciel osady Bukowno. Przykra sprawa, ale ktoś nam ten komiks podwędził - pewnikiem jakiś miłośnik lokalnego żartu. Banzaj sporządził potem następny komiks o tym mieście, ale już takiej fajowej fotki Ajatollaha nie znalazł...

Olgerd

autobusów, które potrafią jakoś przepuścić kilka samochodów wyjeżdżających od strony osiedla, świadczy, że jest to chyba jakieś wyjście z tej trudnej sytuacji. Spiesz się przecież wszystkim, jednak umożliwienie wyjazdu kilku pojazdom

nie powinno spowodować u nas zbyt wielkiego opóźnienia. Zważając, że następnym razem to my możemy stać w kolejce, wyczekując samochodu, który by zwolnił i nas przepuścił...

(rp)

MALARZE SŁOWA



tchniony, przynajmniej nie w potocznym rozumieniu tego słowa. Po prostu mam w głowie pewną wizję. Forma i treść powstają równocześnie. Kiedy zaczynam pisać, nie wiem, jak to się skończy i to jest tym bardziej interesujące. Jakie znaczenie ma forma? „Forma jest bardzo ważna, bo może łatwo spłyć treść. Na przykład nie piszę wierszy rymowanych, bo często podciąga się treść pod słowa” - wyjaśnia mi poetka z Podlipia. „Jeżeli chodzi o stronę formalną, to nie znoszę partactwa. Wystarczy, że jest jakiś mały szczegół, który nie pasuje do całości, wyrzucam ten wiersz” - mówi twórca Van Gogha. To znaczy, że po godzinie pisania rodzina znajduje cię pod stołem zmitych kartek? „Nie, nie skreślałam każdego słowa. Czekam do końca, bo dopiero wtedy mogę powiedzieć, jakie to jest (...) „A przecież tak trudno jest poprawić napisany wiersz” - wzdycha pani Janina.

Przejście przez płot prozy

„Kiedy ktoś próbuje naciągnąć mnie na zwierzenia w stylu, jakim to natchnionym człowiekiem jestem, mówię mu, ile pieniędzy można na tym zarobić. Cieszy mnie, że z tego, co robię, mogę mieć pieniądze, które pomagają mi w jakimś stopniu się uniezależnić. Na razie chciałbym zdać maturę i dostać się na wydział historii na Uniwersytecie Jagiellońskim” - opowiada o swych planach Kamil. Pragnie-

nia autorki „Owoców jesieni” również wydają się całkiem zwyczajne: „Kiedyś chciałam pojechać na spotkanie klubu literackiego, a mój mąż na to, że siano jeszcze nie zagrabione, a ja będę jeździć na jakieś pogaduszki. Więc wzięłam te grabie i poszłam w pole. Jak wróciłam, to mój mąż powiedział, że bym już jechała, bo on czuł, że to dla mnie ważne. A ja i tak muszę mieć najbardziej zadbane pole w całej wsi”.

Słowa wewnątrz...

Trudna do uwierzenia jest oporność tak prostych materiałów jak papier i atrament. Ciągłe poczucie niewiedzy. Braku czegoś... „Najbardziej brakuje mi doświadczenia. Mieć doświadczenie życiowe, a jednocześnie umieć zachować świeżość - to recepta na dobrą poezję” - zamyśla się Kamil. „Czasami jeszcze brakuje mi słów, żeby napisać dokładnie to, co chcę. Muszą one długo dojrzewać wewnątrz mnie. Wyciągam je na zewnątrz najczęściej przez kontakt z przyrodą” - opowiada o swoich inspiracjach pani Janina. Rzeczywiście, kiedy czytałam jej utwory wprost czułam w ustach smak październikowych jabłek i zapach ziół. Co więcej o poetach? Wisława Szymborska podczas swojego noblowskiego odczytu powiedziała: „Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty” w Królewskiej Akademii odbierając najważniejszą z nagród, w olkuskim liceum, czy pracując w polu we wsi Podlipie.

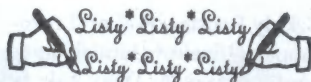
A. Franek

UWAGA!!!

Redakcja „Przeglądu Olkuskiego” poszukuje współpracowników z terenu Olkusza oraz okolicznych gmin, zainteresowanych dziennikarstwem. Na zainteresowanych oczekujemy w redakcji.

Komunikat Policji

Komenda Rejonowa Policji w Olkuszu informuje, że z dniem 5 kwietnia 1997 roku przestaje funkcjonować „policyjny telefon zaufania”, będący w tutejszej KRP.



Do Zarządu Miasta i Gminy w Olkuszu nadszedł list z Zespołu Opieki Zdrowotnej w Olkuszu, w którym dyrekcja informuje o zakupie, dzięki życzliwości sponsorów, dwóch respiratorów, dla Oddziału Internistycznego olkuskiego szpitala.

Czytamy tam m.in. /.../ Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność i podziękowanie za dotychczasową pomoc finansową na rzecz naszego szpitala, liczymy jednak na dalszą współpracę i udział przy realizacji przedsięwzięć. W bieżącym roku planujemy rozszerzyć możliwości diagnostyczne Oddziału Wewnętrznego poprzez zakup zestawu do próby wysiłkowej, aparatu EKG, Holtera. /.../

**Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
NOWA
w Olkuszu, ul.
Olewińska 113B**

ogłasza przetarg na wykonanie pełnej dokumentacji technicznej dla budowy zespołu garaży na działce nr 3998/1; 3998/2; 3998/3 o pow. około 3900 m², położonej w Olkuszu przy ulicy Witosa.

W ofercie należy podać cenę na dokumentację techniczną w odniesieniu na jeden boks garażowy. Termin składania ofert upływa z dniem 14.04.1997 r. o godz. 14.00.

Bliższe informacje pod numerami telefonów: 43-49-16; 43-37-98.

Prezes Zarządu

TELEFONY ALARMOWE

POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40
STRAŻ MIEJSKA 43-13-11
POGOTOWIE
RATUNKOWE 999
SZPITAL 43-02-11
STRAŻ POŻARNA 998
POGOTOWIE
ENERGETYCZNE 43-13-19
POGOTOWIE
GAZOWE 43-16-73
POGOTOWIE
WODOCIĄGOWE 43-00-03
USZKODZENIA
TELEFONÓW 914

URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY
43-00-01, 43-18-04
URZĄD REJONOWY 43-04-42
URZĄD STANU
CYWILNEGO 43-09-52
URZĄD SKARBOWY 43-14-18
REJONOWY URZĄD
PRACY 43-43-48
BIURO RADY
MIEJSKIEJ 43-03-86
MIEJSKI OŚRODEK
KULTURY 43-15-39
MIEJSKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI
43-45-68, 43-45-70

HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13
„SPORTOWY” 43-45-68
„ZAMEK” - PENSJONAT
43-35-81
„REALBUD” 43-10-02
DOM WYCIECZKOWY
43-27-37

DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28
PKS 43-03-54, 43-11-00
PKM 43-36-00

POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02
J. GŁĄB 43-35-93, 43-44-09
P. KŁAPEŃSKI 43-06-02
POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

Lekkoatletyka

Strzelce Krajeńskie. W LXX Mistrzostwach Polski Seniorów w Biegach Przełajowych startowali zawodnicy KS Olkusz. W kategorii seniorów na 5000 m 12. miejsce zajęła Janina Małska, natomiast w kategorii seniorów na 12 km uplasowali się - na 16. miejscu Waldemar Zajęga i na 20. - Grzegorz Budak.

Kędzierzyn Koźle. Trwa sezon startów przełajowych. Po Mistrzostwach Polski Seniorów i Juniorów pozostały do rozegrania zawody dla juniorów młodszych i właśnie głównie dla tej grupy wiekowej rozgrywano eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży na trasach MOS-u w Kędzierzynie. Zawody te były równocześnie Mistrzostwami Makroregionu Śląskiego, chociaż w tydzień po Mistrzostwach Polski czołówka seniorów i juniorów nie wystartowała. W Wyniku eliminacji do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży awans do finału wybiegali: 5. miejsce - Marcin Bujas - 5000 m - LKS Kłos, 9. miejsce - Agnieszka Fulbiszewska - 2000 m - Hilcus, 12. miejsce - Anna Hołubek - 3000 m - KS Olkusz.

Piłka siatkowa

Olkusz. W ramach eliminacji do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sali gimnastycznej

Szkoły Podstawowej nr 2 rozegrano półfinałowy turniej juniorów młodszych. Duży sukces odnieśli młodzi siatkarze MKS Hilcus, którzy zajęli 2. miejsce za BBTS Włókniarz Bielsko - Biała, i uzyskali awans do finału makroregionalnego.

Radlin. Z udziałem 4 najlepszych zespołów z Makroregionu Śląskiego rozegrano finał mistrzostw. Młodzi siatkarze MKS Hilcus, których dużym sukcesem było zakwalifikowanie się do tego finału, nie sprościli przeciwnikom. BBTS Włókniarz - MKS Hilcus 3:0, Górniki Radlin - MKS Hilcus 3:0, Yawal Częstochowa - MKS Hilcus 3:2. Ten ostatni mecz był możliwy do wygrania, a byłby to ogromny sukces naszych siatkarzy.

Pływanie

Racibórz. Podczas Mistrzostw Polski Juniorów duży sukces odniosła wychowanka Hilcusa, Marta Kwiatkowska, która zdobyła brązowy medal na dystansie 200 m stylem motylkowym, z czasem 2:27,09 sek. Na trzech innych dystansach zajęła także wysokie pozycje: 5. miejsce - 400 m stylem zmiennym, 5:11,43 sek., 6. miejsce - 200 m stylem zmiennym, 2:28,61 sek., 7. miejsce - 100 m delfinem.

Koszalin. W Mistrzostwach Polski 13 latków młodzi pływacy Hilcusa byli bardzo widoczni. Najlepiej pływała Marta Oleksy,

która w finale na dystansie 200m stylem grzbietowym zajęła 5. miejsce. Wywalczyła także 9. miejsce na dystansie 400 m stylem dowolnym i 13. miejsce na 100 m stylem grzbietowym. Piotr Gęgotek zdobył 14. miejsce na dystansie 100 m stylem dowolnym, a Magdalena Madejska 17. miejsce na tym samym dystansie.

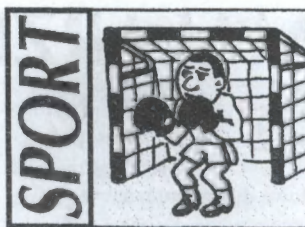
Tenis stołowy

Dąbrowa Górnicza. Mecz lidera - LKS Kłos i drugiego w tabeli MKS Plastyk Dąbrowa Górnicza miał decydujące znaczenie w rozgrywce o awans do wyższej ligi. Zwycięstwo dawało tenisistom z Olkusza pewny awans, pomimo że do końca pozostała jeszcze jedna kolejka. Po ciekawym meczu zwyciężył, wynikiem 4:3, LKS Kłos. Po dwa punkty zdobyli: A. Michalski i J. Trzeciak.

Sosnowiec. W kolejnym meczu ligi okręgowej tenisistów UKS 10 Olkusz przegrali z Polonią 7:3. W innych, wcześniej rozegranych meczach także ponieśli dwie porażki: z Janiną Libiąż - 6:4 i z MZKS Orzesze - 10:0. W meczu z Górnikiem Wojkowice udało im się wywalczyć remis - 5:5.

Szachy

Rybnik - Olkusz. W kolejnym dwumeczu o Supercup Śląska, pomiędzy Pawłem Blehmem /"Czarny Koń" Bukowno/ a Moniką Bobrowską /MKS Rybnik,



ponownie zwyciężył Paweł. Tak więc po czterech meczach Paweł prowadzi 4:0.

Piłka nożna

Drużyny przygotowujące się do sezonu rozgrywają swe mecze kontrolne. Piłkarze KS Olkusz postanowili rozegrać kilka meczy z drużynami wyżej notowanymi, a na dodatek nie na swoim terenie. Oto wyniki:

Andaluzja Brzozowice - KS Olkusz 6:0

Górniki Pszów - KS Olkusz 10:0

KS Górnik Siersza - KS Olkusz 5:1

KS Górnik Libiąż - KS Olkusz 4:0

Przedstawiamy także wyniki innych olkuskich klubów:

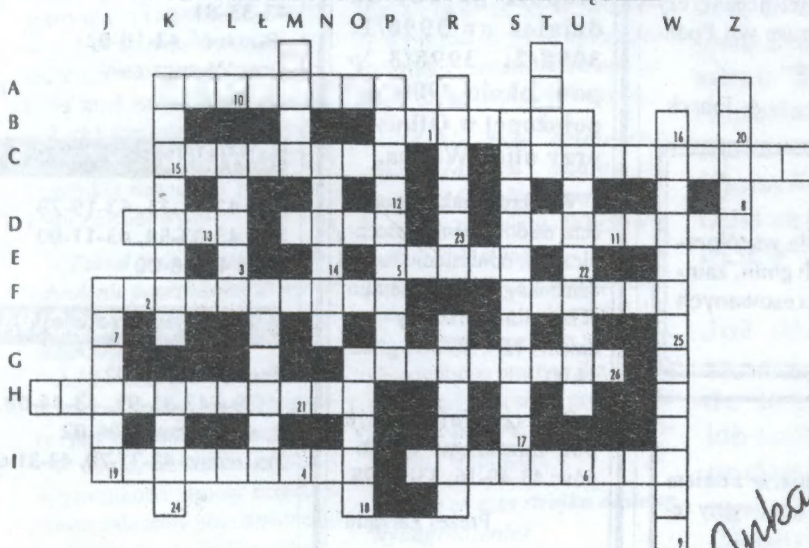
Pomorzanie Olkusz - LZS Zederman 1:2

Przebój Wolbrom - LZS Osiek 1:3

GHKS Bolesław - Przebój Wolbrom 3:1

LZS Osiek - LZS Wielkanoc 3:3.

NAGRODĄ W DZISIEJSZEJ KRZYŻÓWCE JEST KARTA STAŁEGO WIDZA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE, UFUNDOWANA PRZEZ FIRMĘ "KA-BA-KO" Z OŁKUSZA, UL. SKŁADOWA 2, TEL. 43-07-48. W TEJ FIRMIE MOŻNA KUPIĆ TANI WĘGIEL.



Po wpisaniu wyrazów, odpowiednio do diagramu, należy po uszeregowaniu liter 1-26/ odczytać „olkuskie hasło”.
 A - potocznie o ośrodku sportowym na Czarnej Górze lub przekonanie o własnej nieudolności
 B - imię patrona klubu filmowego w MOK
 C - południowo - zachodnia część Olkusza; unikat, ewenement
 D - Marcin, patron jednej z ulic; w dorobku Zofii Rola - Wywiół; tytuł wiersza Janiny Majewskiej
 E - narzędzie w herbie Olkusza
 F - Andrzej Kraska - ..., założyciel w 1565 r. papierni; belt, jaból
 G - malarka z „olkuskich wystaw”
 H - przed niejednym olkuskim blokiem
 I - kobieta Tuaregów; niedaleko Chechła
 J+Z - pamiętny dzień dla olkuszian
 K - potocznie o dużym zakładzie w Bukownie; w kompleksie sportowym na Czarnej Górze
 L - rabsztyńska ruina
 Ł - zdanie
 M - owoc pracy rolnika
 N - wczesna nazwa „srebrnego miasta”
 O - w Olkuszu jest warszawski
 P - nazwisko lekarza, założyciela muzeum
 R - olkuski astronom; staroście lub śląska kapela
 S - imię i nazwisko młodej, olkuskiej malarki
 T - „Opodatkowane” zwierzę
 U - nazwisko kolekcjonera dzieł Marii Płonowskiej
 W - podolkuska miejscowość z zamkiem

Anka



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz, 8 kwietnia 1997r.

Budżet uchwalony

Po wielu poprawkach, ustaleniach, na 35. Sesji Rady Miasta w czwartek, 21 marca uchwalono wreszcie budżet Olkusza na bieżący rok. Ostatecznie wyliczono, że w tym roku dochody budżetu Miasta i Gminy Olkusz zamkną się kwotą 38 mln 491 tys. 82 zł. Wydatki wyniosą 40 mln 207 tys. 250 zł. Źródłem pokrycia niedoboru będzie nadwyżka z zeszłego roku oraz pożyczka w wysokości 419 tys. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Tak późne przyjęcie budżetu pozwoliło na lepsze jego oszacowanie oraz wpisanie doń nagrody, którą Olkusz jako najbardziej dbająca o środowisko w województwie katowickim gmina miejsko-wiejska uzyskał na targach Intereco '97 - przypomnijmy - nagrodą tą było 400 tys. zł z przeznaczeniem na działalność proekologiczną. Na czwartkowej sesji miały już tylko miejsce niewielkie rozszady finansowe, poza jednym tylko większym przesunięciem, którym było odebranie z budowy SP nr 9 i naprawy oświetlenia po 50 tys. zł, które to kwoty przeznaczone na inne cele. Ciekawostką jest, że o 900 zł zmniejszono pulę na zalesianie, a uzyskaną kwotę postanowiono przeznaczyć na „ochronę i hodowlę zwierzęny łownej” oraz „zakup matek pszczelich”.

Już po uchwaleniu budżetu wywiązała się wśród radnych dyskusja na temat protestów Solidarności w Warszawie. Radni przegłosowali wystosowanie do Marszałka Sejmu protestu, w którym stwierdzili m. in., że: „W demokratycznym państwie, jakim jest Rzeczpospolita Polska, spory społeczne powinny być rozwiązywane w drodze negocjacji /.../. Uważamy, że Polska jest krajem cywilizowanym i Premier Rządu ma wiele możliwości rozwiązywania konfliktów społecznych - siłowy sposób jest nie do przyjęcia i zaakceptowania”. Pod protestem podpisało się 19 radnych, przeciw byli radni SLD.

Oprócz protestu Rada Miasta zdecydowała także o przekazaniu z budżetu miasta 10 tys. zł. na rzecz Stoczni Gdańskiej:

„W obliczu dramatu rozgrywającego się w Gdańsku, a związanego z likwidacją Stoczni Gdańskiej im. J. Piłsudskiego - Rada Miejska w Olkuszu zwraca się do Rad Miejskich i Gminnych z apelem o wyasygnowanie z budżetów samorządowych odpowiednich kwot na rzecz ratowania tej stoczni. Dla każdego, kto czuje się Polakiem, sprawa Stoczni Gdańskiej i los jej załogi nie powinny być obojętne. Ratujmy majątek narodowy”.

OGŁOSZENIE

Uprzejmie proszę o zgłaszanie do 15 maja 1997 roku, do Urzędu Stanu Cywilnego w Olkuszu (pokój nr 127) Jubileuszu 50-lecia Pożycia Małżeńskiego (te pary, które do 31 lipca 1947 roku zawarły związek małżeński) z uwagi na organizowane uroczystości „złotych Godów”.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Olkuszu

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ogłasza konkurs

„Najładniejszy ogródek, najładniejszy balkon”

Regulamin konkursu:

1. W konkursie mogą brać udział wyłącznie mieszkańcy Miasta i Gminy Olkusz.

2. Konkurs trwać będzie od 01.06.1997r. do 31.08.1997r. W tym czasie zostaną przeprowadzone 3-krotne oględziny ogródków i balkonów tj. w dniach: 18.06.97r., 16.07.97r., 20.08.97r.

3. Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać do UM i G w Olkuszu, ul. Rynek 1. Za dzień zgłoszenia przyjmuje się datę wpływu do UM i G Olkusz. Termin nadsyłania zgłoszeń do 31.05.97r. do UM i G Olkusz.

4. Oględzin i oceny dokonywać będzie komisja konkursowa powołana przez Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

5. Ustala się skład Komisji Konkursowej „Najładniejszy ogródek, najładniejszy balkon”: Przedstawiciel Zarządu Miasta i Gminy, Przedstawiciel Wydziału Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych, Przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowa”, Przedstawiciel Olkuskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Przedstawiciel PGK Sp. z o.o.

6. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w oparciu o poniżej przedstawione kryteria konkursowe: - czystość i porządek, - względy estetyczne i praktyczne, - zagospodarowanie działki bądź balkonu - naturalne sadzonki.

7. Ustala się następujące kategorie - na terenie miasta: - ogródki przydomowe, - ogródki działkowe, - ogródki przy blokach, - balkony, na terenie wsi: - ogródki przydomowe

8. Ustala się nagrody pieniężne za zajęcie I miejsca: — w kategorii ogródków przydomowych - 500,00 zł. - w kategorii ogródków działkowych - 300,00 zł. - w kategorii ogródków przy blokach - 300,00 zł. - w kategorii balkonów - 200,00 zł. Nagrody winny być przeznaczone na zakup mebli ogrodowych, sadzonek kwiatów i krzewów, artykułów związanych z utrzymaniem i pielęgnacją ogródków i balkonów, wydawnictw albumowych o kwiatkach i ogrodach.

9. Z konkursu na „Najładniejszy ogródek, najładniejszy balkon” wyklucza się laureatów konkursu z 1995r. i z 1996r.

10. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w „Przeglądzie Olkuskim”.

11. Wręczenie nagród odbędzie się w terminie 14-tu dni od rozstrzygnięcia konkursu w Urzędzie Miasta i Gminy Olkusz.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydz. Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych UM i G w Olkuszu pok. 233, tel. 43-14-11.

Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych

Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu informuje, iż na terenie województwa Katowickiego nadal obowiązuje

całkowity zakaz uprawy maków i konopi.

Nie stosowanie się do powyższego zakazu pociąga za sobą odpowiedzialność karną wynikającą z ustawy o zapobieganiu narkomanii /Dz. U. Nr 4 z 1985 r. poz. 15/.

ZARZĄD MIASTA I GMINY OLKUSZ

działając na podstawie Uchwały Nr XXV/194/96 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 26 marca 1996 roku w sprawie Regulaminu przeprowadzania konkursów na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli, dla których organem prowadzącym jest Gmina Olkusz oraz Uchwałą Nr 746/97 Zarządu Miasta i Gminy Olkusz z dnia 24 marca 1997 roku w sprawie ogłoszenia konkursu na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych i przedszkoli - ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora:

- 1) Szkoły Podstawowej w Osieku
- 2) Szkoły Podstawowej w Sienicznie
- 3) Przedszkola Nr 8 w Olkuszu, ul. Legionów Polskich 12
- 4) Przedszkola w Zedermanie.

I.1. Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci spełniający następujące warunki: a) co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego b) wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym lub wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym lub ukończone kolegium nauczycielskie albo studium nauczycielskie oraz inne kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole lub przedszkolu c) co najmniej dobra ocena pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole, przedszkolu lub pozytywna ocena pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej albo dobra opinia o pracy na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędach organów administracji rządowej d) dobry stan zdrowia potwierdzony aktualnym świadectwem lekarskim.

2. Oferty kandydatów winny zawierać: a) kwestionariusz osobowy b) uwierzytelniony odpis dyplomu potwierdzający kwalifikacje oraz odbyte formy dokształcania i doskonalenia c) * co najmniej dobra ocena pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub placówce - w odniesieniu do nauczycieli szkół i placówek * pozytywna ocena pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej - w stosunku do nauczycieli akademickich * dobra opinia o pracy - w stosunku do pracowników urzędów organów administracji rządowej na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych d) koncepcję pracy na stanowisku dyrektora danej placówki z uwzględnieniem pracy z młodzieżą i demokratycznych zasad kierowania szkołą e) aktualne świadectwo lekarskie potwierdzające warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w szkole podstawowej lub przedszkolu.

II. Dokumenty określone w ust. I składa się w zapieczętowanej kopercie wraz z adresem kandydata (umożliwiającym kontakt z kandydatem). Na kopercie należy podać nazwę placówki, której dotyczy konkurs.

III. Koperty zawierające dokumenty określone w ust. I kandydat zgłaszający się do konkursu składa w terminie najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1997 roku do Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz; Rynek 1.

IV. Komisje konkursowe zbiorą się w terminie: od 19 maja 1997r. do 23 maja 1997r. Miejszem posiedzenia komisji konkursowej będzie sala nr 101 Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu; Rynek 1.

V. Kandydatom - na ich życzenie - udostępnia się do wglądu tekst Regulaminu przeprowadzania konkursów na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli, dla których organem prowadzącym jest Gmina Olkusz.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza konkurs

„Najczystsze osiedle, najczystsza wieś”

Regulamin konkursu:

1. W konkursie mogą brać udział wyłącznie osiedla mieszkaniowe z terenu miasta Olkusza i sołectwa położone na terenie Gminy Olkusz.

2. Konkurs trwać będzie od 01.05.1997r. do 31.09.1997r. W tym czasie zostaną przeprowadzone 3-krotnie oględziny osiedli i sołectw w miesiącach: maj, lipiec i wrzesień.

3. Oględzin i oceny dokonywać będzie komisja konkursowa powołana przez Zarząd Miasta i Gminy Olkusz.

4. Ustala się skład Komisji Konkursowej „Najczystsze osiedle, najczystsza wieś”: Przedstawiciel Zarządu Miasta i Gminy, Przedstawiciel Wydziału Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych, Przedstawiciel Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Ochrony Środowiska, Przedstawiciel Komisji Praworządności.

5. Zgłoszenia pisemne przyjmowane będą tylko od Rad Sołeczek oraz Zarządów Osiedli. Zgłoszenia należy nadsyłać do UM i G w Olkuszu, ul. Rynek 1 do 30.04.97r. Za dzień zgłoszenia przyjmuje się datę wpływu do UM i G Olkusz.

6. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w oparciu o poniżej przedstawione kryteria konkursowe: - czystość i porządek, ocena czystości i porządku na terenach posesji w miejscach wyeksponowanych nie mogą być składowane odpady wielkogabarytowe, typu wraki samochodowe, złom, stare meble oraz gruz, budowlany z remontu lub rozbiórki, który winien być gromadzony w kontenerach i wywożony na zorganizowane wysypisko odpadów. Tereny zielone, kwietniki - trawniki winny być wygrabione z liści i zanieczyszczeń, sukcesywnie koszone, oczyszczane z chwastów, w miarę potrzeb nawożone, rowy przydrożne systematycznie konserwowane, udrażniane i koszone. Chodniki, ulice i place - oczyszczane z błota, trawy, śmieci i innych zanieczyszczeń. Pojemniki do gromadzenia odpadów winny być utrzymywane w odpowiednim stanie sanitarnym i technicznym. Odpady ciekłe /ścieki/ w przypadku braku kanalizacji sanitarnej winny być odprowadzane do szczelnego zbiornika szambo, a nie wypuszczane na ulicę, do rowu przydrożnego bądź pole. Odpady o charakterze stałym na terenie miasta winny być objęte segregacją i odpowiednio zagospodarowane, a pozostałe unieszkodliwiane i wywożone na zorganizowane wysypisko odpadów - względy estetyczne i praktyczne. W przypadku stwierdzenia wypalania traw, odpadów komunalnych oraz faktu występowania „dzikich wysypisk” obniża się punktację.

7. Ustala się następujące kategorie - najczystsze osiedle, - najczystsza wieś.

8. Ustala się nagrody pieniężne za zajęcie I miejsca: — w kategorii najczystsze osiedle - 5 000,00 zł. - w kategorii najczystsza wieś - 5 000,00 zł.

Nagrody winny być przeznaczone na zadania związane z ochroną środowiska i utrzymaniem czystości i porządku.

9. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w „Przeglądzie Olkuskim”.

10. Wręczenie nagród odbędzie się w terminie 14-tu dni od rozstrzygnięcia konkursu w Urzędzie Miasta i Gminy Olkusz.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydz. Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych UM i G w Olkuszu pok. 233, tel. 43-14-11.